№ 47. Łowicz, piątek 19 listopada 1926 r. Rok XVII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

†

Za spokój duszy harcerzy drużyn Hufca Ks. Łowickiego, poległych w walce z najazdem moskiewskim w roku 1920, ś. p. druhów: P. Baleji, Wł. Donaya, Z. Sobkiewicza, St. Rucińskiego, J. Wieteski z 1-ej H. D. Ł. im. ks. J. Poniatowskiego; M. Jędrzejewicza z 2-ej H. D. Ł. im. St. Czarneckiego; St. Bieguszewskiego, St. Jaronia, J. Kutkowskiego, Z. Mąkowskiego, B. Panka, J. Wieczorka z 3-ej H. D. Ł. im. J. K. Ordona i K. Kaczorowskiego z plutonu łyszkowickiego, **odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godzinie 10-ej rano w Kościele po-Pijarskim**

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza rodziców i krewnych poległych, szkoły, organizacje społeczne

KOMENDA HUFCA ŁOWICKIEGO.

Kiermasz Gwiazdkowy

ODDZIAŁU ŁOWICKIEGO

NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET

odbędzie się

w pierwszych dniach grudnia

w sali Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego.

Bliższe szczegóły w następnych numerach „Łowiczanina".

Dokąd idziemy?

—

Minęło już osiem lat jak odzyskaliśmy naszą niepodległość. Marzenie dziadów i ojców naszych oraz nas samych spełniło się. Lecz niestety jak niepodobną jest ta dzisiejsza Polska do Tej naszej wyśnionej i wymarzonej. My, Polacy, w swem własnem państwie nie jesteśmy tak sytuowani jakby należało. Przeciwnie z dominującego stanowiska stale spychani jesteśmy niżej i niżej na korzyść mniejszości narodowych. Dlaczego? Rzecz bardzo prosta: nie mamy skonsolidowanej idei Państwowej, aprobowanej przez większość społeczeństwa, Stąd też nasze poczynania wewnątrz i nazewnątrz mają charakter chwiejny, dorywczy. Społeczeństwo nasze od momentu zmartwychwstania Polski nie uzgodniło się co do przewodnich haseł, według których ma dźwigać się odbudowa naszego Państwa. Jedni twierdzą, że Polska jest Państwem narodowem, a więc w dążeniach naszych winno być wysuwane hasło: „Polska—dla Polaków". Nie znaczy to jednak by zwolennicy tych zapatrywań chcieli iść w ślady

Lekarz-dentysta
Marja Waldberżanka
powróciła 6—6
i wznowiła przyjęcia po zniżonych cenach.

dawnych swych ciemięzców w stosunku do innych narodowości.

Owszem, narodowcy silnie podkreślają swą tolerancyjność w stosunku do innych wyznań i narodowości. Podług nich: nie wyznanie i narodowość obywateli decydują o lojalności wobec Państwa, lecz czyny ich.

Inni znów głoszą, że Polska jest Państwem narodowościowem, że winna być kompleksem sfederalizowanych etnicznych jednostek podstawowych i wobec tego winniśmy zrzecz się naszego dominującego stanowiska w Państwie. Ta dezorjentacja Państwowa od samych pierwocin naszego bytu nie wyszła nam na dobre. Przedewszystkiem kongres Wersalski nie uwzględnił naszych słusznych żądań co do granic Państwa. Następnie tenże kongres wprowadził krępującą nas klauzulę co do mniejszości narodowych.

Również tym stałym tarciom dwóch obozów zawdzięczamy że ordynacja nasza wyborcza do pewnego stopnia wyzuła żywioł narodowy z przynależnych mu praw, że konstytucja nasza w liberaliźmie swym posunęła się aż za daleko w stosunku do mniejszości narodowych, a Rząd przez kurtuazję w dalszym ciągu ten stan toleruje. Naocznym dowodem, że tak jest, jak powiedziałem, są owe wybory do samorządu na Sląsku. Ta prastara Piastowska dzielnica, która do niedawna samorzutnie przyłączyła się do swej Macierzy, żakosztowawszy systemu „naszej gospodarki", dziś w ośrodkach miejskich wypowiada się na naszą niekorzyść, a na korzyść odwiecznych swych wrogów—Niemców. To, co się stało dzisiaj na naszym Górnym Sląsku, nie jest wcale niespodzianką: prasa narodowa w swoim czasie biła „larum", lecz niestety administracja lokalna, mając swoje dyrektywy nie reagowała na to. Owszem, jeżeli wierzyć zarzutom, działała przeciwnie, gdyż w przeddzień wyborów zamknęła niektóre polskie dzienniki.... Naprawdę, dokąd idziemy? jaki nas koniec czeka? bezwiednie zadajemy sobie pytania i na samą przypuszczalną odpowiedź—drętwiejemy z przerażenia.

Dixi.

Idea Sokolstwa Polskiego.

Sześćdziesiąt lat dobiega końca od chwili, gdy na ziemiach polskich rozpoczął istnieć i działać „Sokól", Olbrzymi to szmat czasu i olbrzymia praca została dokonana. Rozplenilo się zdrowe ziarno sokole, rzucone na niwę społeczeństwa polskiego i bujne wydało plony. Zwalczając zwycięsko bierność wielu rodaków i szykany wrogich władz, idea sokola przetrwała najtrudniejsze okresy w życiu narodu, dodając mu sił i krzepiąc zwątlałego ducha i ramię. Dziś idea ta jest jednako silna i zdrowa jak za pierwszych dni Sokolstwa polskiego.

Co stanowiło i stanowi ideę Sokoła, można ująć w następujących słowach:

„Idea sokola dąży do tego, by w naród wlać nietylko siły i zdrowie, ale zarazem hart i energję, siłę woli i wytrwałość, pewność siebie i odwagę, prostotę i uczciwość, ufność w siły własne i chęć ciągłego doskonalenia się. Głosi łączność i zgodę, karność i posłuch, sumienne spełnianie obowiązków, podporządkowanie woli własnej w pracy wspólnej z innymi dla jednego celu. — Powołuje do służby w swych szeregach wszystkich na zasadzie równości i braterstwa, pragnąc nie zniwelowania społecznego, nie zatarcia różnic indywidualnych, ale zjednoczenia wszystkich bez względu na stanowisko społeczne i na poglądy polityczne".

Taka idea kierowała krokami Sokolstwa polskiego przed wojną. Przyświecała ona każdemu ich poczynaniu, była busolą, wiodącą wśród burż i walk, drogowskazem prowadzącym ku lepszej przyszłości Ojczyzny. Minęły lata, zmieniły się warunki polityczne, po krwawej burzy dziejowej nadszedł dla nas dzień wolności. Powstało Państwo Polskie. Po heroicznych wysiłkach na polach walk, wolny naród polski stanął znów do pracy pokojowej.

Stanęło do tej pracy Sokolstwo z wiarą, że idea, która przedtem je wiodła, dziś także jest jednakowo żywą i zdrową.

Czyż może być inaczej. Idaał zdrowia fizycznego i moralnego, silnego ducha w silnem i zdrowym ciele, wytrwałej i świadomej swego celu woli, odwagi i karności, sumiennego spełniania obowiązków, nie może stać się przeżytkiem dla społeczeństwa polskiego. Polsce potrzeba właśnie takich obywateli którzy przejęci ideą sokolą, potrafiliby służyć ojczyźnie jako żołnierze na polach bitew i jako dzielni, uczciwi pracownicy w czasie pokoju.

„Sokól" nie rzuca swoich haseł na wiatr, lecz w czyn je wciela. Prowadzi więc pracę nad wychowaniem fizycznem, zajmuje się lekkoatletyką i sportami wszelkiemi, pracuje nad przysposobieniem wojskowem swych członków.

To jedna część jego pracy. Łącząc w swych szeregach najszersze sfery społeczeństwa, zbliża je z sobą, jednoczy i podnosi przez pracę kulturalno-oświatową tych, którzy stoją niżej, na wyższy poziom kultury i uświadomienia narodowego. Robotnik, rzemieślnik, pracownik handlowy, urzędnik, lekarz, inżynier złączeni wspólną ideą w organizacji sokolej, przy wspólnej pracy dla dobra ojczyzny, poznają się jako równi z równymi i zadzierzgają między sobą węzły braterstwa. Daje więc sokól państwu zdrowych moralnie i fizycznie obywateli, umiejących spełniać swe obowiązki zarówno w czasie wojny, jak i pokoju, umiejących mocno i twardo stać na posterunku i bronić praw narodu orężem i czynem twórczym.

Z tego musi zdać sobie sprawę każdy, kto zetknął się z Sokolstwem.

Mimo wielkiej liczby istniejących najprzeróżniejszych organizacji, uprawiających najrozmaitsze sporty, zajmujących się przysposobieniem wojskowem lub lekkoatletyką, żadna z nich nie łączy w sobie tego wszystkiego, co zawarł w sobie Sokół.

Praca ich jest jednostronna, każda z nich obejmuje tylko cząstkę pracy Sokoła, nie mogą więc ani dać Polsce tego, co Sokól jej przynosi w swojej idei, Sokół łączy w sobie to co każda z nich oddzielnie czyni w swoim zakresie: prowadzi przysposobienie wojskowe mężczyzn i kobiet, ćwiczy w sportach i lekkiej atletyce, a nadto wychowuje Polsce karnych zdrowych i zahartowanych do pracy i walki obywateli, tężyznę fizyczną opiera na tężyźnie moralnej.

Olbrzymi zakres pracy sokolej w licznych wypadkach jest niezrozumiany i nieobejmowany przez całe szeregi ludzi. Pomimo chlubnych czynów wielu nie zna i niedocenia organizacji sokolej, tę nieświadomość trzeba zwalczać, gdyż tryumf idei sokolej zapewnia społeczeństwu i państwu dopływ sił zdrowych, wzmocnienie organizmu narodowego, dzielnych pracowników na wszelkich polach pracy i pełnych poświęcenia i męztwa żołnierzy.

Polska, nie posiadająca obronnych granic, otwarta od zachodu i wschodu na najazdy obce,

musi, nauczona tragicznem doświadczeniem, być gotową każdej chwili do odparcia napaści. Wiemy że współczesna wojna, to nietylko zmaganie się wrogich armji, lecz to walka całych narodów, gdzie każdy obywatel na froncie i poza frontem pracuje z myślą o zwycięztwie i dla zwycięztwa. W tych warunkach organizacja Sokolstwa polskiego nabiera dla państwa specjalnej wagi, gdyż daje mu nietylko żołnierza, który jest jego zbrojnym ramieniem, ale karnego i świadomego obywatela, umiejącego dla zwycięztwa pracować i zawsze stać w pogotowiu na wezwanie ojczyzny.

Tę rolę Sokoła w życiu narodu i państwa powinni zrozumieć wszyscy, a tych, którzy jej dotąd jeszcze nie pojęli należy przekonać dalszemi chlubnemi czynami i wytrwałą i karną pracą. Będzie to tylko spełnienie obowiązków w obce idei której służymy, a Polsce pozwoli patrzeć spokojnie i ufnie w przyszłość.

H. N.

Przedruk z Przewodnika Gimnastycznęgo „Sokoł".

Ku czci Chopina.

Żeby zaśpiewać, ku czci Chopina,
Cyprjan Norwid o nim wspomina,
Że jego myśli „przędza uczuć siewem,
na narodową sztukę są zaśpiewem".

„Co ludowego, podnieść do ludzkości"
niech w Polsce „sztuka" i kultura gości,
Niech ta zasługa dla Polski syna,
krzewi się w Polsce ku czci Chopina.

Niech ziemia polska krwią zasilona,
wydaje mistrzów, ze swego łona.
Niech polska sztuka obce podcina,
bogacąc naród ku czci Chopina.

Niech młodzież nasza, w swojem zapale,
zbogaca umysł, ku Polski chwale.
Niech na wyżyny codzień się wspina,
idąc śladami mistrza Chopina.

Żeby być czujnym na obce prądy,
utrzymać polskie, morze i lądy.
Niech marsz żałobny mistrza Chopina,
niewolę Polski nam przvpomina.

Na obcej ziemi zawodzi treny,
„czy jest kto żywy z mojej rodziny"
Miłość ojczyzny, rodaków kaźni,
dodaje siły i wyobraźni.

Mistrzu! coś przeniósł się już za światy,
zostawiłeś nam nakład bogaty.
Swoje talenta artystycznej sztuki,
by naród czerpał wzory do nauki.

Niech się wzoruje w miłości ojczyzny
w niebezpieczeństwie, niech doda tężyzny
W jedności, zgodzie, na tej ziemskiej toni,
Niech trwały pomnik Polsce odsłoni.

Stanisław Chlebny

w Złakowie Borowym.

W jedności siła! Cel ten osiągniemy zapisując się do „Sokoła"! A wtedy dopiero będzie dobrze na świecie, gdy w każdym napotkanym przechodniu— ujrzymy druha.

Z powodu książki p. A. Chmielińskiej

„Wieś polska Lisków w pow. Kaliskim" *)

Niema w Polsce człowieka inteligentnego, któryby nie słyszał o Liskowie, niema też zapewne gospodarzy — włościan, o uszy których nie obiła się dotychczas nazwa tej wioski.

Powodem tego powszechnego zainteresowania się nieznaną przedtem miejscowością, tego rozgłosu jakiego w krótkim czasie ta wieś nabrała, jest błyskawiczna wprost ewolucja od stanu bezgranicznej biedy, zaniedbania i ciemnoty do uświadomienia i wyrobienia społecznego, dobrobytu i kuitury.

W zapomnianym zdawałoby się przez całe wieki od Boga i ludzi zakątku ziemi polskiej naraz budzi się życie; Lisków zaczyna z „żywymi naprzód iść" i kilka lat zaledwie wytężonej wspólnej pracy wydają owoce: Lisków w roku 1900 jeszcze „zapadły kąt" „od świata deskami zabity" około r. 1908 już zdystansował inne wsie, już o nim głośno w kraju i w miarę upływu lat coraz szersze kręgi zatacza sława tej wioski, a zainteresowanie się nią wzrasta do tego stopnia, że już w roku 1913 wydaną została o Liskowie książka w liczbie 3000 egzemplarzy.

Dziś Lisków szczycić się może palmą pierwszeństwa nietylko pośród wszystkich wiosek, ale i w całym szeregu miast i miasteczek Polski, które nie posiadają tych urządzeń społecznych i kulturalnych, bez których Liskowiacy dziś życia by sobie wyobrazić nie mogli, bowiem w Liskowie istnieją: stowarzyszenie spożywców, dom ludowy, bank ludowy, kąpiele, mleczarnia spółdzielcza, piekarnia spółdzielcza, stowarzyszenie budowlane, straż ogniowa kółko rolnicze, Seminarjum nauczycielskie, sierociniec, chóry, orkiestra i szereg, szereg innych.

Przyznać też trzeba, że Lisków jest jedyną nietylko w Polsce, ale napewno w świecie wsią, w której zorganizowano nie zwykły jakiś pokaz rolniczy, czy hodowlany, ale wystawę,—wystawę zwiedzaną nietylko przez wycieczki z najbliższej okolicy, ale wprost powiedzieć można że pielgrzymki z całego kraju ciągnęły do Liskowa, by na własne oczy ujrzeć tę wieś—może „przereklamowaną"?

* * *

Znana w powiecie łowickim działaczka społeczna p. Aniela Chmielińska, uproszona przez Komitet organizacyjny wystawy, podjęła się opracowania źródłowej monografji Liskowa.

Po gruntownem przestudjowaniu materjałów, zawartych w księgach protokułów oraz w sprawozdaniach rocznych poszczególnych instytucyj i organizacyj Liskowskich, p. Chmielińska napisała książkę pod tytułem: „Wieś polska Lisków w pow. Kaliskim".

Językiem prostym, a w piękną formę ujętym, kreśli nam autorka rozwój wsi w chronologicznym porządku i jak żywe stają przed czytelnikiem poszczególne organizacje liskowskie, a każda, niezależnie od długości czasu swego istnienia, zdradza niespożytą energję i chęć dalszego bytu, dalszego doskonalenia się i rozwoju. Twórcą i duszą wszystkich tych instytucyj i organizacyj Liskowa jest proboszcz miejscowy ks. Wacław Bliziński. On to swoim zapałem, pracą i energją, swoim hartem woli i ducha, swą wytrwałością, wiarą i zaparciem się siebie stworzył to dzieło zbożne, a swych współparafjan przykładem pociągnął i do pracy zachęcił.

Z postacią tego szlachetnego człowieka i kapłana sława Liskowa jest nierozdzielnie związana. Każda instytucja to Jego czyn chwalebny; Lisków— to żywy pomnik Jego działalności obywatelskiej.

---

*) Książkę tę nabywać można w księgarni K. Rybackiego.

Wszystkim, którzy okazali tyle serdecznego współczucia w oddaniu ostatniej posługi najdroższym nam zwłokom

ś. † p.

JANA SŁONIEWICZA

a w szczególności Duchowieństwu: Ks. prałatowi Stępowskiemu, Ks. prefektowi Cichockiemu, Ks. prefektowi Zawadzkiemu, Ks. prefektowi Majewskiemu, Ks. Błońskiemu, Ks. Jachimkowi, Straży Ogniowej Ochotniczej, p. Rychterowej, p. prof. Żułmie, p. Dąbrowskiemu Aleksandrowi, Cechom rzemieślniczym, Zarządowi Tow. Rzemieślniczego, Harcerzom, krewnym, życzliwym, znajomym składają z głębi zbolałego serca Bóg zapłać

Żona, córki, synowie, zięciowie, wnuki i rodzina.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w bolesnym dla nas obrzędzie pochowania drogich nam zwłok

ś. † p.

Pawła Zielińskiego

a w szczególności Przewielebnemu Ks. Prałatowi Ludwikowi Stępowskiemu za Jego współczucie i łaskawe bezinteresowne zajęcie się pogrzebem, jak również Wielebnym: Ks. Prefektowi Stefanowi Zawadzkiemu i Ks. Wik. Włodzimierzowi Błońskiemu składają serdeczne Bóg zapłać stroskani **Żona z Rodziną.**

Tem większą zasługą przed narodem są owoce pracy ks. Blizińskiego, że działalność swą rozpoczął i rozwijał w czasie ucisku moskiewskiego i mimo licznych przykrości i pogróżek nie porzucał posterunku, a jak na rycerza przystało walczył i zwyciężał. Pięknej tej postaci kapłana-obywatela poświęcony jest w książce p. Chmielińskiej artykuł pióra p. Józefa Radwana: „25 lat pracy społecznej". pisany zamiast wstępu.

* * *

Szata zewnętrzna książki zupełnie bez zarzutu, druk czytelny i staranny, ilustracje wyraźne, a przebogata treść, mimo niewielkiej objętości dzieła (str. 152 in 8⁰) mówi sama za siebie. Autorce należy wyrazić wdzięczność za podjęty trud; za szczegółowe, wprost drobiazgowe, informacje o Liskowie i gratulować za tak umiejętne ujęcie materjału, że nawet na chwilę, mimo olbrzymiego uwzględnienia danych rzeczowych statystyki i chronologji książka nie staje się suchą i nudną.

Z książką p. Chmielińskiej zapoznać się winien każdy, kto z życiem wsi polskiej ma styczność kapłan, ziemianin, nauczyciel ludowy, działacz społeczny, inspektor szkolny, samorządowy, wójt, sołtys i inni; książka wchodzić winna w skład bibljotek szkolnych, domów ludowych, kół młodzieży, kółek rolniczych, parafjalnych, wędrownych — książka ta wreszcie znaleźć się winna w ręku każdego, komu dobrobyt i kultura wsi polskiej, a tem samem i kraju całego, nie jest obojętną. Lektura pożytecznej tej książki niejedno może serce żywiej poruszy i ducha skłoni do czynu. I zrastać się może poczną z miejscowościami nowe nazwiska, tak jak zrosły się nazwiska D-ra Chałubińskiego z Zakopanem, ks. Blizińskiego z Liskowem—zaczną powstawać może nowe pomniki dla swych twórców....

Oby wzrastały jaknajliczniej i jaknajprędzej.

A. B. K.

Rocznica wypędzenia Niemców.

Już przeżywamy ósmą rocznicę,
Gdy pęta polskiej niewoli pękły;
Zdobyły wolność Piasta dzielnice,
A Niemiec z Polski zmykał przelękły.

W polskim narodzie tkwi wielka siła;
Gdy dzień potęgi Niemców się zmierzchła,
Wnet Polska cała wolność zdobyła,
— Niemiec, jak gromem rażony, pierzcha.

Chociaż żałuje brutalny Niemiec
Prastarej naszej— polskiej dzielnicy
— Już on, czy inny też cudzoziemiec,
Nie będzie deptał naszej ziemicy.

Slinka na ziemie idzie stracone,
Pretensje rości do nich otwarcie;
Niemcy są nigdy nienasycone—
Od wieków dręczy ich na wschód parcie.

Niech jednak Niemiec zawsze pamięta
Ten mały wątek dziejowej karty:
Nim kraj nasz wraża dotknęła pięta,
To jeszcze prędzej został wyparty.

Polak jest gotów swojego mienia
Bronić walecznie, śmiałem obliczem.
I pełen wiary i poświęcenia.
— Niemców zamiary spełzną na niczem.

Konstanty Ogonowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Elżbiety Kr. Wd.
Sobota Feliksa Walezjusza W.
Niedziela Ofiarowanie N. M. P.
Poniedziałek Cecylji P. M. Marka i Stef.
Wtorek Klemensa P. M., Felicyt. M.
Sroda Jana od Krzyża W.
Czwartek Katarzyny P. M., Erazma M.

Wschód słońca 7.14. Zachód 3.32.

— **Akademja ku czci św. Stanisława Kostki.** W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 4-ej pp. przy zapełnionej sali Stow. Robotników Chrześcijańskich uczczono Patrona młodzieży Polskiej.

Miły, podniosły w nastroju, a radosny młodością—wieczór. Na scenie ustawiony obraz św. Stanisława Kostki, przystrojony kwiatami i żarzącem się światłem. Słowo wstępne i powitalne jako Vice

Patron Stow. Rob. przeniknione serdecznem pragnieniem, aby ,młodzież Polska naśladowała cnoty swego Patrona, wypowiedział ks. Juljan Kowalski. Obfity i urozmaicony program artystycznie reprezentowały: orkiestra Seminaryjna, wdzięczny popis wyćwiczonych chórów szkolnych, gimnazjum męskiego i żeńskiego, oraz referat ucznia gimnazjum i deklamacje dobrze wypowiedziane.

Piękny ten wieczór pogłębi kult dla świętego Młodzianka, a w duszach młodych wykonawców i słuchaczów pozostawi niezatarte wspomnienie.

R. H.

— **Rocznica Powstania Listopadowego**. Dzień ten pamiętny postanowiono uczcić obchodem, który odbędzie się w sali Eosu dn. 29 listopada o godzinie 7-ej wieczorem punktualnie.

Na całośc złożą się:

Słowo wstępne wygłosi prof. Rychlewicz, obraz sceniczny „Kosy Racławickie" Marji Gerson-Dąbrowskiej w IV aktach, wystawiony staraniem D-wej A. Chmielińskiej, odtworzony przez panie: Mossakowską, Bednakównę, Roszkowską, M. Gałajównę oraz Uczniów Szkoły Rolniczej na Blichu. Część muzyczną wykonają uczniowie Seminarjum Nauczycielskiego.

Zespół amatorów przeznacza dochód na rzecz Gimnazjum Żeńskiego.

— **Chór „Lutnia"**, przy Kolegjacie Łowickiej zawiadamia, iż dorocznym zwyczajem odbędzie się w Kolegjacie d. 22/XI r. b. o godz. 9 rano solenne nabożeństwo ku czci św. Cecylji. *Zarząd chóru.*

— **Wspomnienie pośmiertne**. W dniu 14 b. m. rozstał się z tym światem ś. p. Jan Słoniewicz, mistrz szewski i obywatel miasta Łowicza przeżywszy lat 66.

Zmarły należał do dawnych obywateli Łowicza, zajmował się gorliwie pracą społeczną w Straży Ogniowej Ochotniczej, pierwszej Radzie Miejskiej, Komitecie Obywatelskim i innych instytucjach. Zmarłego cechowała głęboka miłość Boga, Ojczyzny i Rodziny, to też liczny orszak pogrzebowy był dowodem czci dla zmarłego i ostatnim hołdem wszystkich tych, którzy ś. p. Jana Słoniewicza znali i cenili jako prawego Polaka i wzorowego obywatela.

Cześć Jego pamięci.

— **„Z Akademickiego Koła Łowiczan.** W dniu 20 b. m. w lokalu „Lutni" w Warszawie przy ul. Sienkiewicza 8 odbędzie się wieczornica, mającą na celu zbliżenie członków Koła byłych Wychowawców b. Szkoły Realnej w Łowiczu oraz Akademickiego Koła Łowiczan.

Zarząd A. K. Ł. wyraża nadzieję, że członkinie i członkowie Koła przybędą na wieczornicę jak najliczniej."

— **Szkoła Powszechna Nr. 2 w Łowiczu** urządzi choinkę jak w roku ubiegłym, pokaz i sprzedaż zabawek na choinkę na początku grudnia.

— **Zmiana placówki handlowej**. Jeden z czynniejszych handlowców, prezes Związku Kupców Polskich w Łowiczu i prezes opieki pozaszkolnej szkoły handlowej, p Józef Zwierzchowski opuszcza nasze miasto przenosząc się do Kranystawa w lubelskie. W panu Z. tracimy energicznego członka społeczeństwa łowickiego, interesującego się publicznemi sprawami i chętnie biorącego udział we wszelkich delegacjach i reprezentacjach związanych z poprawą i polepszeniem warunków naszego handlu w Łowiczu, które coraz bardziej się zacieśniają i handel nie może się rozwijać. Panu Z. na nowej placówce ślemy życzenia aby nie ustawał i nadal w społecznych pracach i żeby na nowym terenie trafił na pomyślniejsze warunki rozwoju.

— **Szukanie cudzych bogów**. W nocy z poniedziałku na wtorek przewożono kierat i młynek do Bolimowa aż z nad Wisły. Na rynku Kościuszki konie widocznie przelękły się reflektorów samochodowych, przewróciły wóz i pogruchotały narzędzia rolnicze łamiąc jednocześnie nogę woźnicy, którego dostawiono do szpitala ś-go Tadeusza. Gdyby nie szukano cudzych bogów aż nad Wisłą, a uczyniono zakupy w miejscowych fabrykach Srzednickiego lub Łowickich Zakładach Metalowych, uniknęłoby się nieszczęścia, gdyż za dnia można było powrócić do domu. Popierając przemysł miejscowy popieramy wszystkie tutejsze społeczne instytucje, gdyż miejscowi fabrykanci należą do wszystkich składek dobroczynnych i dają na wszystkie cele, czego nie można oczekiwać od fabryki gdzieś nad Wisłą, dla której Łowicz jest zupełnie obojętny. Popieranie więc fabryk zamiejscowych przez mieszkańców tutejszych jest czynem wysoce nieobywatelskim. Wyjątek stanowić tylko może przyczyna, gdy danej maszyny lub narzędzia miejscowe zakłady nie posiadają.

— **Nibelungi w „Eosie"**. Pierwsza serja „Nibelungów", wyświetlanych w kinie „Eos", cieszyła się dużą frekwencją. Przesunęły nam się przed oczami zamierzchłe legendy: pradawnych rycerzy i wojów; wielkich puszcz i borów; skał i wąwozów; rycerskich zamków na szczytach gór i tych półnagich rycerzy—olbrzymów; i te królewny, Walkirje, walczące jak centaury. W pierwszej części duży efekt wywołała walka Zygfryda ze smokiem. Smok istotnie był przedstawiony jak żywy i w całej swej potworności, z grzebieniem kolczatym na grzbiecie, wielką paszczą, uzbrojoną kłami. Walka wywoływało sensację, gdy nareszcie Zygfryd utopił miecz we wnętrznościach potwora, bluznęła struga krwi—farbując strumień cały. Przypuszczać należy, że i część druga równie będzie ciekawą.

— **„Racławickie Kosy"**. W ubiegłą niedzielę pod reżyserją p. Anieli Chmielińskiej, uczniowe szkoły rolniczej na Blichu, przy współudziale amatorów z miasta, odegrali bardzo piękny obrazek sceniczny w 3 częściach, z prologiem pani Marji Garson-Dąbrowskiej p. t. „Racławickie kosy". Całość wyszła nader sympatycznie. P. Mossakowska w roli matki przedstawiła piękny typ szlachetnej polskiej matrony, patrjotki, żyjącej tylko dla wolnej Polski i dla dzieci. To też Basia i Krysia (p. p. Bednarkówna i Roszkowska) miłe wiejskie dziewoje i syn Stach (p. Cianciara) wypełniali całe jej życie. Gospodarze wiejscy i parobcy z Bartoszem Głowackim na czele, gdy weszli z kosami na sztorc osadzonemi, silne wywołali wrażenie. Oficerowie rosyjscy bardzo dobrze odegrali swoje role, zatrącając z rosyjska istotnie przypominali nam tak niedawno jeszcze buszujących po Polsce Moskali i dziwno nam było, skąd młodzi ludzie tak dobrze podpatrzyli postacie, z któremi zdaje się, że już nie mogli się spotykać w życiu codziennem, tak jako my, starzy. Agata, p. Gałajówna, stworzyła prawdziwy typ wiejskiej gospodyni, tej dobrej i frasobliwej, zakochanej w drobiu i inwentarzu, do łóżka przed moskalami ukrywającej swoje kochane świniaczki. I kowal, i Franek, chłopiec wiejski, i Jasiek. wyrostek, wszyscy grali dla całości sztuki. Ale miłą nam zrobiła niespodziankę panna Bednarkówna w roli Basi, w którą włożyła tyle uczucia, że chwytała za serce.

Posiadając przytem bardzo dobry głos sceniczny i piękną dykcję—sympatyczne czyniła wrażenie. Mamy nadzieję, że panna B. częściej zechce przyjmować udział w amatorskich przedstawieniach, w tych zmaterjalizowanych czasach, gdzie o prawdziwe uczucie tak trudno. Panna Roszkowska w roli Krysi stworzyła typ lirycznej dzieweczki znakomicie dostrajający się do całości przedstawianej sztuki. Sztuka zakończyła się obrazem wchodzącego do dworu Kościuszki, na widok którego kosynierzy i gospodarze dworka—padli na kolana. Scena ta wywołała duży efekt, to też licznie zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami nagrodziła sumienną pracę wyko-

nawców. W czasie przedstawienia i podczas antraktów grali na skrzypcach uczniowie seminarjum nauczycielskiego, pp. Nowak i Skrobisz, przyczyniając się w znacznej mierze do zmniejszenia wydatków na orkiestrę, za co wdzięczność należy się uczynnemu p. Dyrektorowi Seminarjum. Jakkolwiek suflera, p. J. Kokczyńskiego nie było wcale słychać na widowni, jednak sztuka ani na chwilę się nie załamała.

Słyszeliśmy, że na życzenie wielu osób, sztuka tak udatnie wystawiona ma być powtórzoną w teatrze „Eos".

— **Szalona jazda.** W dniu 17 b. m. młody człowiek, a jak ustalono przez naocznego świadka, niejaki p. Szajbler, podobno syn głośnego fabrykanta z Łodzi, w stanie mocno podnieconym w towarzystwie dwuch poborowych, jazdą swoją samochodem wyprawiał różne harce na szosie pod Łowiczem, że znalazł się w przydrożnem rowie.

Po wydobyciu samochodu za pomocą koni wjechał do miasta, a że po drodze natrafiał na przeszkody w postaci ludzi; dzieci i domów, więc w końcu, prawdopodobnie z irytacji, najechał na słup telefoniczny, który pod naporem pędu samochodu, został zniesiony jak zapałka.

Rezultat? Naprawa samochodu i protokół policyjny będą świadczyć, że aby jeździć samochodem, należy mieć, chociażby jednego, ale przytomnego szofera.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z pogrzebu ś. p. Wierusz Kowalskiego wkradła się następująca pomyłka: a. m. podawaliśmy, że p. Stan. Grabiński z Walewic przemawiał w im. Zw. Ziemian. Dowiadujemy się obecnie, że p. Grabiński przemawiał w imieniu Wydziału Powiatowego pow. Łowickiego, co niniejszym prostujemy.

— **Społeczna praca.** W dniu 14 b. m. odbyło się w sali straży pożarnej zebranie mężów zaufania Związku Ludowo-Narodowego, pod przewodnictwem p. St. Grabińskiego z Walewic, na którem przemawiał poseł Witold Staniszkis, a następnie p. Grabiński. Uważamy, ze zebrania podobnego rodzaju o charakterze nie jątrzenia jednych przeciwko drugim a nawołujące do wspólnej pracy nad odrodzeniem ojczyzny, mogą być w skutkach bardzo owocne.

— **Zaślubiny.** Dnia 15 b. m. w Kolegjacie, przed wielkim ołtarzem, byliśmy świadkami dwóch włościańskich ślubów braci Czubików z siostrami Jabłońskiemi ze wsi Klewkowa.

U panien młodych, rzucały się w oczy gustowne stroje i korony na głowach przybrane barwnemi wstążkami zamiast welonów jak również jednakowy ubiór panów młodych.

Nastrój pełen powagi i namaszczenia, jaki panował w orszaku ślubnym, wskazywał, że doniosłość chwili, a tem samem znaczenie Sakramentu małżeństwa—były należycie przez te osoby zrozumiane. Zaiste, gdyby wszyscy przystępowali do aktu małżeństwa w takiem skupieniu, jak te dwie młode pary, nie mielibyśmy niedobranych małżeństw....

Jesteśmy przekonani, że te dwie zaślubione pary, opuszczając Świątynię Pańską, będą i nadal świeciły przykładem w życiu dla wielu innych.

Szczęść Im Boże!

— **Wandalizm czy bezbrzeżna głupota.** Magistrat m. Łowicza uskarża się stale na brak opieki nad majątkiem gminy ze strony mieszkańców miasta. Na ul. Chemicznej (Korabka) trzy razy zakładano w r. b. paliki do posadzonych wiosną drzewek. Obecnie, po raz czwarty, znowu część palików wyrwano, względnie połamano.

Również i drzewka na tej ulicy są uszkodzone nożami czy też innemi ostremi narzędziami.

Skweru w Alejach Sienkiewicza nie można pozostawić bez opieki nawet godziny, ponieważ zaraz znajdzie się kilku urwisów, którzy łamią gałązki, depczą trawniki i kwiaty przy zupełnej obojętności (a często i zadowoleniu) osób znajdujących się w ogrodzie.

Szyny i wózki kolejki pozostawione na niedzielę lub święto przy drodze wydobywa się na drugi dzień uszkodzone z okolicznych rowów i t. p.

Żarówki i lampy uliczne potłuczone, względnie nawet skradzione (przy Sokolni na ul. Tkaczew trzy razy pod rząd).

W lesie miejskim jeden dozorca nie jest w stanie przeszkodzić spacerom po jednorocznych lub dwuletnich zagajnikach.

Takie fakty komunikują nam ze strony Magistratu prawie codziennie. To nie jest swawola, a złośliwość, głupota i zwierzęcość.

A przecież dzieje się to przeważnie w biały dzień i na oczach mieszkańców, przechodniów, spacerowiczów i t. p.

Czy Magistrat lub Policja są w stanie dopilnować szkodników? A jeżeli będzie do tego zmuszony, to któż utrzymywać będzie nadzorców?

Mówimy o kulturze zagranicą, o jej ładzie i porządku i t. p. niecierpliwimy się, a tuż przy nas niszczą, łamią, kradną, a my....patrzymy się na to i dalej biadamy.

Kto jest krewki winien wziąć natychmiast za kark szkodnika (i twardo, a dobrze) kto mniej krewki krzyknąć, a kto bardzo.....potulny chociażby zawiadomić najbliższego policjanta, dozorcę miejskiego lub t. p.

Harcerze, młodzieży szkolna! Kto powinien najgoręcej kochać przyrodę?. Weźcie w opiekę drzewostan miejski, inaczej to co przodkowie zasadzili—uschnie, a to co przy was lub przez was sadzone rozkradną lub zniszczą.

Mieszkańcy miasta! Pilnujcie chociaż troszkę waszego wspólnego majątku! Przecież po jego zniszczeniu i wyszkoleniu się przyjść może kolej i na wasz prywatny.

Bo „od rzemyczka do trzewiczka".

— **Cennik** na wędliny, mięso wieprzowe, ustanowiony w dniu 15-XI 26 r. 1926 r. przez specjalną Komisję m. Łowicza na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18 p. 101).

Cennik niniejszy obowiązuje od dn. 16-XI b. r. do odwołania.

Słonina za 1 klg. zł. 3.80, Sadło zł. 3.50, Szmalec zł.4 80, Schab zł. 2.80, Wieprzowina z dokładką zł. 2.40, Szynka wędz. surowa zł. 4, Szynka wędz. gotowana zł. 4.75, Baleron wędz. surowy zł. 4, Baleron wędz. gotowany zł. 4. 75, Boczek wędz. surowy zł. 3.60, Boczek wędz. gotowany zł. 3.80, Polędwica wędz. zł. 5, Cytrynowa zł. 3.80, Mortadela zł. 3.80, Kiełbasa krakowska zł. 3.80, Kiełbasa serdelowa zł. 3.80, Kiełbasa zwyczajna zł. 3.40, Kiełbasa surowa zł. 3. 40, Pasztetowa zł. 3.80, Salceson zł. 3.40, Serdelki zł. 4, Parówki zł. 4, Rozmaitość z szynką zł. 4.50, Rozmaitość bez szynki zł. 4, Mięśna kiszka zł. 2,, Kaszana zł. 1, Czarny salceson zł. 2, Kości wieprzowe gr. 50.

— **Cennik** na chleb, bułki, mąkę pszenną, żytnią, razową i kasze: jęczmienna i tatarczaną, ustanowiony w dniu 15-XI 1926 r., przez specjalną Komisję m. Łowicza, na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz, Ust. Nr. 18 p. 101).

Cennik niniejszy obowiązuje od dn. 16-XI-26 r. aż do odwołania.

Chleb pytlowy za 1 klg. gr. 62, Chleb razowy gr. 42, Chleb sitkowy gr. 42, Bułka wagi 45 gramów gr. 5, Mąka pszenna 0000 za 1 klg. gr. 90, Mąka żytnia gr. 65, Mąka razowa gr. 48, Kasza jęczmienna 60, Kasza tatarczana gr. 80, Kasza jaglana gr. 75, Mąka sitkowa gr. 48.

— **Cennik** na mięso wołowe, cielęcinę i baraninę, ustanowiony w dniu 15-XI-1926 r. przez specjalną Komisję m. Łowicza, na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18 poz. 101).

Cennik niniejszy obowiązuje od dn. 16-XI-26 r. aż do odwołania.

Wołowina za 1 klg. zł. 1.60, Cielęcina zł. 1.60, Baranina zł. 1.60, Koszerne zł. 1.90.

Magistrat.

m. Łowicz, dn, 15-XI-1926 r.

Zarząd Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego w Łowiczu zaprasza pp. Członków na zabawę taneczną w dniu 20 b. m. t. j. w sobotę o godz. 9 wiecz.

Klub Łowicki Urzędniczy—
Też Obywatelskim zwany
Zaprasza członkinie, członków—
W sobotę na tany!

Nie krępujcie się strojami
Przybywajcie licznie
Będzie flircik, schimi, polka
Słowem, będzie ślicznie.

Precz zgryzoty i kłopoty
Gdy zagra muzyka
Prowadź żonę, prowadź siostrę,
Niech sobie pofika.

Ofiary.

Na schronisko na Korabce do dyspozycji księdza Majewskiego. Dla uczczenia pamięci koleżanki ś. p. Marji Strąkówny, uczennice oddziału VI składają 10 zł.

Z kraju.

-z- Przemówienie prez. St. Głąbińskiego wygłoszone w Sejmie dnia 16 b. m. 26 r. W celu poinformowania czytelników „Łowiczanina" o przemówieniu posła Z. L. N. p. St. Głąbińskiego w Sejmie, dn. 16 b. m. który w swem świetnem przemówieniu scharakteryzował cały ustrój gospodarki Państwowej, przytaczamy ostatni ustęp Jego mowy:

„Każdy naród, jeżeli ma mieć przyszłość przed sobą, musi się opierać na idei narodowej i na takiej idei państwowej. I my uważamy się tylko za spadkobierców tej wielkiej idei. Nie chodzi tu o jednostki, ale o żywe siły narodowe. Narodowa demokracja to jest p. Dmowski, p. Głąbiński, p. Załuska, p. Zdziechowski, czy inny, to nie są jednostki, to jest wielki prąd narodowy, to jest duch narodowy, ten duch, który jest silniejszy od najsilniejszych. Siłą fizyczną ducha narodowego nikt złamać nie może. Nas, jednostki dziś żyjące i reprezentujące ten kierunek, można zniszczyć fizycznie, można zniszczyć materjalnie, ale ducha narodowego nikt nie zniszczy, bo duch narodowy, idea narodowej demokracji jest wieczną, jest nieśmiertelną i ona ostatecznie zwyciężyć musi.

Do nas przyszłość należy!"

-z- Konsekwencje wyborów na Górnym Śląsku. Ujemne rezultaty jakie otrzymaliśmy przy wyborach komunalnych na Górnym Śląsku, pisma stołeczne przypisują obojętnemu a nawet celowemu dążeniu przez miarodajne czynniki reprezentujące interesy Państwa polskiego na Górnym Śląsku, jak konfiskata pism o narodowym kierunku, nawołująca wyborców do głosowania na zblokowane stronnictwa polskie. Tym sposobem, wojewoda Śląski p. Grażyński, przyczynił się do zwycięstwa niemieckiego. Zachodzi pytanie, do czego dążymy? Jedno powiedzieć można, że pan Grażyński nie dorósł do zadania swego. A przecież, Polska posiada tylu zdolnych ludzi.

- z - Dygnitarze Kasy Chorych przed sądem. W dniu 14 przyszłego miesiąca staną przed sądem Okręgowym w Warszawie b. komisarz Kasy Chorych w Warszawie, członek P. P. S. pan Hilary Sell, pod zarzutem przekroczenia lub niedbalstwa władzy. Akt oskarżenia zarzuca mu wypłacanie pieniędzy za niedostarczone produkty, wystawianie fałszywych rachunków i t. p. Prócz niego pociągnięto do odpowiedzialności również p. p. Zagórskiego Jana, St. Czechowskiego i Z. Sobczaka.

-z- Aresztowanie b. Posłów-Komunistów. W Lublinie aresztowano wśród działaczy t. zw. lewicy P. P. S. jedenaście osób które stanowiły komitet walki o amnestji dla więźniów politycznych i pod tym płaszczykiem kolportowały antypaństwowe odezwy komunistyczne. Wśród aresztowanych znajdują się b. poseł Dymowski, Olszewski, Rygier, Czerniec i inni. Kilku z nich puszczono.

ZE ŚWIATA.

ð **W Japonji**, w mieście Tokio, gwałtowny pożar zniszczył 250 domów i kilka fabryk. Straty są olbrzymie. Pożar spowodowany został przez piorun.

Skrzynka do listów.

Sprostowanie artykułu „Drogie jaja".

W restauracji „Polonja" siedział przy stoliku przejezdny kupiec 2-ej kategorji pan X. mojżeszowego wyznania, a nie żaden żydziak który wyszedł z kąta.

Kupiec ten opowiadał, że ma strusi żołądek i może wszystko twarde zjadać.

Przy drugim zaś stoliku siedziało miejscowe towarzystwo z którego odezwał się p. X że ów kupiec 10 żółtek na twardo nie zje w ciągu 6-ciu minut, wtedy kupiec złożył 20 zł., a nie 25 zł. na ręce towarzystwa (na czarną kawę) poczem strony zaakceptowały warunki.

Ugotowane na twardo jaja, kupiec oczyścił z białka i 10 żółtek zjadł w ciągu 4-ch minut, nie używając przedtem oliwy.

Po zjedzeniu suma przeszła do rąk właściciela „Polonji" który wydał przyjęcie dla obecnych gości.

Okoliczności opisane w pierwszym artykule miejsca nie miały i były podane fałszywie.

Jeden z uczestników.

Humor i Satyra

— Co pan wolisz. dekadentkę, modernistkę, czy też symbolistkę?

— Już ja wolę szansonistkę.

— Dorożkarzu! trzymajcie się trochę więcej prawej strony.

— Nie mogę; należę do skrajnej lewicy.

— Jakto, więc pan jest jedynym który ocalał z rozbitego okrętu, w jaki sposób to się stało?

— Zupełnie poprostu, okręt odpłynął bezemnie—spóźniłem się.

W sobotę dnia 4 grudnia r. b. odbędzie się

W SALI KINA WOJSKOWEGO

na kulturalno-oświatowe cele pułku

KONCERT

ORKIESTRY 10 P.P.

pod batutą kapelmistrza JANA WALTERA.

Wobec tego, że ceny miejsc są bardzo dostępne, jest nadzieja, iż szersze sfery społeczeństwa łowickiego koncert ten poprą.

Ceny miejsc od 1 zł. do 30 gr.

POCZĄTEK O GODZ. 8 WIECZ.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 20, początek o godzinie 7 i 9.
W niedzielę dnia 21 początek o godz. 5, 7 i 9-ej.

Drugi i ostatni epokowy film z cyklu
„NIBELUNGI“

Krew za krew

Dramat w 10 aktach, oraz streszczenie I-ej serji.

Dla młodzieży dozwolony.

Następny program:

„Chata za wsią“

podług powieści J. I. Kraszewskiego.

Zawiadomienie.

Zarząd Spółdzielni Spożywców „Łowiczanka” zawiadamia ogół członków-udziałowców, że po przeprowadzeniu gruntownej reorganizacji sklep Spółdzielni przy ul. Zduńskiej Nr. 25 pozostaje od dnia 1 listopada r. b. pod nowem kierownictwem fachowem i zaopatrzony jest we wszystkie artykuły spożywcze i kolonjalne z własnych wytwórni Związku Spółdzielni Spożywców Rzecz. Polskiej.

Podkreślamy, że obowiązkiem udziałowców jest zaopatrywać się we wszystkie znajdujące się w sprzedaży artykuły wyłącznie w sklepie Spółdzielni.

Zarząd.

Łowicz, dnia 17 listopada 1926 roku.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3
Panie godz. 3—4. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie od 6½ — 7½. Grochowska 16). 3—3

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22 listopada 1926 r. o godzinie 10 rano w mająt. Bielawy-Mroga gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Bogdańskiego składających się z inwentarza żywego, karet, powozu, traktora „Fiat Turyński” i innych oszacowanych do licytacji na sumę złotych 34.200 gr.

Spis i szacunek rzeczy przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 27 października 1926 r.

Sprzedam skład węgla

oraz domek trzy pokojowy. Ulica Piotrkowska Nr. 18

Władysław Kwiatkowski.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje niniejszym do wiadomości P. p. Wł. nieruchomości, że wynajmie z wolnej ręki od p. p. Wł. domów pewną ilość lokali 2-pokojowych i 1-pokojowych z kuchnią, oraz jednoizbowych.

Posiadacze takich lokali zechcą złożyć oferty do Wydziału III Magistratu, ewentualnie porozumieć się osobiście w tymże Wydziale.

Magistrat.

Dnia 15-go listopada 1926 r.

Ignacy Panek zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—1

Zarębski Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1

Grinberg Izrael Moszek, zgubił dowód osobisty i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Lisicki Andrzej zgubił książeczkę wojskową wydany przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Wesołek Stefan zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Łodzi. 3—3

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor **Edward Nowakowski.** Druk K. Rybackiego w Łowiczu. Wydawca **Karol Rybacki.**